

Piętno

Koniec z Eddym, reż. Anna Smolar, STUDIO teatrgaleria



Piotr Dobrowolski

aA aA aA



fot. Bartek Warzecha

Człowiek upokorzony traci wiarę w siebie. Jeśli odnajdzie dość siły, stara się unikać dalszego poniżania – ucieka, ukrywa się, znika. Czasem zmienia środowisko, miejsce zamieszkania, zrywa relacje z rodziną. Stigmatyzacja sprawia jednak, że raz naznaczony piętnem, czuje je na sobie zawsze. Przekonał się o tym Eddy Bellegueule, chłopak dorastający w ubogiej robotniczej rodzinie w jednym z miasteczek Pikardii. Jego delikatne gesty i ton głosu stały się, zgodnie z definicją piętna sformułowaną przez Ervinga Goffmana (*Piętno*.

Rozważania o zranionej tożsamości), „atrybutem dotkliwie upokarzającym”. Kierowane do Eddy’ego homofobiczne wyzwiska ujawniały jego tożsamość, zanim sam zdał sobie z niej sprawę: mieszkańcy francuskiej prowincji rozpoznali w nim geja, kiedy jeszcze nie wiedział o nieheteronormatywności własnej orientacji seksualnej. Przez lata przyjmował upokorzenia, równocześnie walcząc ze sobą. Po latach zaprzeczania własnej homoseksualności zaakceptował ją, nie ustając w poszukiwaniu ucieczki od werbalnej i fizycznej przemocy, chciał zacząć nowe życie, w którym nie byłby budzącym agresję Innym. By pozbyć się wstydu i strachu, postanowił skończyć z Eddym. Nie wiedział, jak trudno uciec od siebie. Wkrótce zdał sobie jednak sprawę, że równie dotkliwe, jak homofobiczne szyderstwa, jest – dziedziczone razem z niską pozycją społeczną – piętno klasowe i ekonomiczne.

Ambicja Eddy’ego nie powstrzymywała członków rodziny od komentarzy na temat jego inności – „zmanierowania” i „zniewieściałości”. Nie słabła też siła wyzwisk rzucanych przez jego rówieśników, nazywających go „ciotą”, „fafciem”, „gejerem” czy „fagolą”. Mimo to Bellegueule – inaczej niż Kacper z Gorczyna, Wiktor z Warszawy, Zuzia z Koźienic i wielu innych polskich nastolatów doświadczających homofobicznych ataków i rówieśniczego ostracyzmu – nie targnął się na własne życie. Motywowany potrzebą ucieczki przełamał środowiskową niechęć do edukacji, w nauce osiągając sukcesy niedostępne wcześniej nikomu z Bellegueule’ów. Poszedł do liceum w większym mieście i dostał się na studia socjologiczne w Paryżu. Znakiem ostatecznego zerwania ze światem, który poniżał go jako homoseksualistę, a równocześnie był przyczyną piętna klasowego i ekonomicznego, miała być zmiana nazwiska. Jednak kiedy Eddy Bellegueule stawał się Édouardem Louistem, wiedział już zapewne – choćby dzięki doświadczeniu Didiera Eribona (filozofa i socjologa, autora opublikowanej w roku 2009 autobiograficznej analizy klasowego i seksualnego piętna pod tytułem *Powrót do Reims*), że całkowite zerwanie z dyskredytującym poczuciem inności nigdy nie będzie możliwe.

Opublikowana przez Louisa w wieku 22 lat (w roku 2014) książka *Koniec z Eddym* opowiada jego historię, wykorzystując założenia paktu autobiograficznego. Opisuje życie dziecka naznaczonego piętnem poniżenia i wstydu, które warunkuje kształtującą się tożsamość i sposób postrzegania otaczającego go świata. Zrealizowana przez Annę Smolar w Teatrze Studio pogłębiona adaptacja tej prozy znakomicie oddaje jej najważniejsze znaczenia, poszerzając je celną, subiektywną interpretacją. Spektakl unika dosłownego cytowania powieści. Scenariusz nie opiera się na montażu wyjściowego materiału literackiego, będąc jego autorską trawestacją zarówno na płaszczyźnie fabularnej, jak i poszczególnych wypowiedzi. Smolar poszerzyła biograficzny kontekst, uwzględniając doświadczenia Louisa po sukcesie jego autorskiego debiutu. Subtelnie nawiązała też do polskich realiów („To powinno być takie imię – jeśli słyszysz to imię... i ono do ciebie przemawia od razu. Można by mu dać na przykład Robert. Jak piłkarz”), unikając jednak publicystyki. Ukazała doświadczenie oddolnej, homofobicznej przemocy, które we Francji nie różni się niczym od doświadczenia takiej przemocy w Polsce. Nie skorzystała jednak z możliwości odwołania się do instytucjonalnego wymiaru nienawiści, która od kilku lat bez cienia refleksji stymulowana jest w kraju przez przedstawicieli władzy państwowej i Kościoła katolickiego. Nie epatując poczuciem strachu ani zagrożenia, stworzyła antybohaterską opowieść o wewnętrznej walce z upokarzającymi stereotypami i wędrownym bohaterem – od Eddy’ego, przez marzenie o staniu się jak Maria Antonina, do Édouarda.

Niski sufit klaustrofobicznie ogranicza pudełko sceny, w którym niemal nie mieszczą się członkowie małomiasteczkowej społeczności. Watowane ramiona kostiumów karykaturalnie modelują sylwetki, pozostawiając niepewność, czy są atletycznym znakiem ich surowego usposobienia, czy raczej chorobowymi garbami klasowego

POWIĄZANE TEATRY



STUDIO Teatrgaleria

PRZECZYTAJ TEŻ



Krzysztof Kucharski

Najstarszy i chyba czas mu umierać



Nadeslana

„The Best Off” - werdykt



Malwina Głowacka

Trzeba się ożenić?



Mirosław Kocur

Vodou u Grota



Joanna Ostrowska

Paralaksa



Olga Katafiasz

Nie śmiech, ale strach

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



piętna. Oszczędne gesty, mimika i niewyszukany język w połączeniu z minimalistyczną scenografią Anny Met dopełniają wrażenie opresyjności. To świat przed końcem Eddy'ego – jego naturalne środowisko, w którym jest wyszydzanym, nieakceptowanym i budzącym agresję Innym. Adaptacja Anny Smolar rozszcza fabularną narrację powieści, równoległe obrazując świat po końcu bohatera. Choć podczas lektury obszar ten pozostaje w sferze niedopowiedzeń i domysłów uzupełnianych wiedzą na temat biografii autora, teatralną interpretację wzmacniają nawiązania do udzielonych przez niego wywiadów i do francuskich realiów, które celnie obrazuje – urodzona i dorastająca w tym kraju – reżyserka. Klasowa stratyfikacja skutecznie ogranicza tam możliwości społecznego awansu, a republikańskie wartości, streszczone w dewizie *liberté, égalité, fraternité*, w praktyce dostępne są tylko wybranym.

Rozszczenie perspektyw czasowych pozwala ukazać tytułową postać w dwóch wersjach: Eddy'ego gra Daniel Dobosz, a Édouarda Sonia Roszczuk. Choć różni ich niemal wszystko – płeć (której zmiana sugeruje genderową stereotypizację, ale ma tu jedynie znaczenie różnicujące, bez sugestii transseksualności), wygląd, kostiumy, sposób bycia, charakter i temperament – aktor i aktorka wytwarzają poczucie wspólnego pokrewieństwa. Naturalne zachowania, mimika i gesty Dobosza zmieniają się pod presją wyrzutów i wyzwisk prowokujących wytworzenie autorefleksyjnej ramy warunkującej sposób bycia Eddy'ego. Sama swoboda ani poddanie jej wewnętrznym ograniczeniom nie są może szczególnie widowiskowe, ale – w zestawieniu z jego *alter ego* – okazują się znaczące. Roszczuk kreuje postać sprawiającą nieziemskie wrażenie, która nauczyła się powstrzymywać naturalną ekspresję. Pod maską opanowania i spokoju, minimalnej mimiki i ograniczonego gestu ukrywa sugestię hamowanej emocjonalności. Podwojenie postaci protagonisty pozwala nie tylko na chronologiczne przeplatanie scen sprzed tytułowego końca z dopowiadanymi w adaptacji wątkami umiejscowionymi po nim, ale też na wzajemne przenikanie się planów prezentacji. Powielenie Eddy'ego/Édouarda nie jest jedynie znakiem dokonanej zmiany, a sugestywnym sposobem na zaznaczenie równoległego, nieprzerwanego istnienia jego osobowości „sprzed” i „po” – nie tylko w ramie scenicznej prezentacji, ale też w granicach jednej tożsamości.

Koniec z Eddym to spektakl o piętnie, przemocy i ich wzajemnych relacjach. Reżyserka skutecznie budzi wrażliwość widzów, unikając taniego współczucia czy moralizowania. Przedstawia historię Édouarda, który już zawsze podszyty będzie Eddym, nie pozwalając mu zdominować prezentacji. Równoważy role wszystkich postaci, niczym „czuły narrator” wzbogacając je odcieniami zrozumienia, nieobecnego w powieści. Obok znakomitych decyzji adaptacyjnych, inscenizacyjnych czy scenograficznych, siłą spektaklu Teatru Studio są świetni aktorzy oraz efekty – typowego dla twórczości Smolar – zespołowego charakteru pracy teatralnej. Rewelacyjna praca pozostałych aktorek i aktorów niejednokrotnie przesuwają na drugi plan wyróżniające się stylem kreacje Dobosza i Roszczuk. Dominika Biernat tworzy wrażliwe, pozbawione pewności siebie postaci kobiece, Marcin Pempuś bywa cyniczny, Mateusz Smoliński – zdystansowany, a Ewelina Żak, jako matka Eddy'ego – rozwibrowana wewnętrznie. Pośród znakomitych wykonawców szczególnie wyróżnia się Rob Wasiewicz. W roli ojca ukrywa swoje naturalne *emploi*, raz po raz pozwalając mu wypłynąć spod sztucznej prezentacji, co świadczy o ułudzie stereotypowych ról społecznych. Jego autotematyczny monolog, inicjowany rozważaniami na temat poprawiania genitaliów przy siadaniu, mógłby inspirować akademickie rozważania dotyczące teorii gry aktorskiej. Widzowie, zapraszani do podążania za prezentacją i wejścia w głąb świata przedstawionego, co chwila konfrontowani są z dystansującym efektem obcości: umownością, metateatralnością i fantastycznym odrealnieniem scenicznego świata.

Książka Louisa przesycona jest cierpieniem – fizyczny i psychiczny ból bohatera powraca na niemal każdej jej stronie. Anna Smolar skutecznie przenosi odczucia czytelników tekstu na widzów swojego przedstawienia. Spektakl wzmacnia ten efekt subtelnymi nawiązaniem do polskich realiów, niewypowiedzianym, ale wyraźnym napięciem w działaniach postaci oraz opresyjną scenografią. Równocześnie jednak rozbija go humorem, autotematycznością, fantazyjnością i wprowadzeniem elementów nieprofesjonalnego musicalu, których częstotliwość stopniowo rośnie, skutkując rezygnacją z mimetyczności prezentacji, co nie osłabia jednak realistycznego sensu całości. Znakomicie zrealizowany, zabawny, przejmujący i mądry *Koniec z Eddym* Anny Smolar świetnie się ogląda. To przedstawienie, które – zarówno na ekranie w czasie internetowej transmisji, jak i na scenie – bawi, intryguje i angażuje widzów, przypominając równocześnie, że jednym z najważniejszych źródeł doświadczanych upokorzeń są stereotypy. Ich władza to pierwotna przyczyna piętna, z którym nierozzerwalnie wiążą się przemoc i ból.

26-02-2021

STUDIO teatrgaleria, Warszawa
Édouard Louis
Koniec z Eddym
reżyseria i adaptacja: Anna Smolar
scenografia i kostiumy: Anna Met
muzyka: Jan Duszyński
reżyseria światła: Rafał Paradowski
współpraca dramaturgiczna: Alicja Kobielarz
Obsada: Dominika Biernat, Marcin Pempuś, Sonia Roszczuk, Mateusz Smoliński, Rob Wasiewicz, Ewelina Żak, Daniel Dobosz
premiera: 24.10.2020

ANNA SMOLAR ÉDOUARD LOUIS MARCIN PEMPUŚ ROB WASIEWICZ WARSZAWA

STUDIO TEATR GALERIA

Koniec z Eddym, reż. Anna Smolar, STUDIO teatr Galeria



Fot: fot. Bartek Warzecha



Oglądasz zdjęcie 1 z 8

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook